

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, poniedziałek 9 lipca 1945 r.

Nr 4 (14)

Polacy z ZSRR wrócą do kraju

Podpisanie umowy o repatriacji

WARSZAWA (Polpress). Dnia 6.7.1945 r. w Moskwie ambasador Modzelewski w imieniu Rządu Jedności Narodowej R. P. i Zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyński w imieniu Związku Radzieckiego podpisali umowę o repatriacji Polaków z Rosji. Umowa

przewiduje ewakuację jeszcze w tym roku. W pierwszym rządzie ewakuowane zostaną wszystkie rodziny wojskowe.

Polacy wracają z Rumunii

BUKARESZT (Polpress). Drugi transport repatriantów polskich, których wyjazd zor-

ganizowany został przez Polskie Zjednoczenie Demokratyczne, przy udziale władz radzieckich i rumuńskich wyruszył do Polski. Na dworcu rozgrywały się wzruszające sceny. Wśród repatriantów panował nastrój entuzjasmu i radości z powodu tego, że wreszcie po 6 latach tułaczki wracają do Ojczyzny, by wziąć udział w odbudowie kraju.

Terror faszystowski w Grecji

BELGRAD, 8.7 (Polpress). Prasa jugosłowiańska donosi, że działalność terrorystyczna greckich organizacji faszystowskich wzmożła się w ostatnich dniach. Członkowie organizacji „Hitos” napadają na demokratów greckich, biją ich i aresztują. Policja w dalszym ciągu popiera faszystowskie organizacje monarchistyczne i zaopatruje je w broń. Dochodzi nawet do tego, że żołnierze podejrzani o poglądy republikańskie, są rozbrajani i zamykani w więzieniu.

Jeden z przywódców organizacji „Hitos” pułkownik Maniadakis, wydał swym podległym rozkaz, w myśl którego nie należy aresztować komunistów, lecz zabijać ich na miejscu. Tzw. „Bataliony Królewskie” otwarcie i bezkarnie mordują demokratów. Na wyspie Korfu faszysty zniszczyli wszystkie redakcje i drukarnie gazet republikańskich.

Polityczne biuro partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla, że rząd jest doskonale poinformowany o wszystkich przygotowaniach do zamachów i że mógłby położyć kres terrorowi faszystowskiemu w przeciągu 24 godzin. Dzienniki jugosłowiańskie przypuszczają, że reakcyjny rząd grecki ma zamiar pozwolić monarchistom i faszystom na wymordowanie działaczy demokratycznych, a później dopiero rozbroić terrorystów i przywrócić porządek w kraju.

Opinia japońska o możliwościach wojennych w Chinach

MOSKWA (Polpress). Prasa japońska omawia szeroko wywiad, udzielony przez Szefa Sztabu Głównego wojsk chińskich Cho-Ing-Czina. Oświadczył on, że dopóki wojska amerykańskie nie wyładują w Chinach, wojska marszałka Ciang-Kai-Szeka nie będą w stanie wypędzić wojsk japońskich z Chin.

Cho-Ing-Czin zaznaczył, że nawet po nadejściu pomocy amerykańskiej, likwidowanie japońskich sił okupacyjnych będzie musiało potrwać dłuższy czas. W razie przerwania łączności między Japonią i Chinami, Japończycy będą mogli prowadzić nadal operacje wojenne, korzystając z dostaw przemysłu zbrojeniowego, rozbudowanego przez nich na szeroką skalę w Mandżurii.

Wymiana listów między ambasadorami

Modzelewskim i Harrimanem

MOSKWA, 8.7 (Polpress). Z okazji „Święta Narodowego” Stanów Zjednoczonych amb. Modzelewski wystosował do amb. Harrimana list treści następującej: „W dniu Święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki mam zaszczyt przesłać w imieniu swego rządu i swoim własnym gorącym życzeniem pomyślności i dalszego rozwoju Wielkiemu Narodowi Amerykańskiemu.

Narody Ameryki i Polski mają wspólną tradycję walki demokracji o wolność. Czczymy przez Naród Polski bohaterów Kościuszkę i Pułaskiego przesyłając do historii jako uczestników walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Przyjaźń złączyła wielkie postacie wodzów Narodu Amerykańskiego i Polskiego: Jerzego Waszyngtona i Tadeusza Kościuszkę. Silnie związała nasze narody emigracja polska w Stanach Zjednoczonych, która przetrwała i wzmacnia podstawę naszej przyjaźni z Wielkim Narodem Amerykańskim. Naród Polski nigdy nie zapomni wielkiej roli, jaką Naród Amerykański odegrał w pokonaniu śmiertelnego wroga Polski i całej ludzkości — hitleryzmu.

W odpowiedzi amb. Harriman wystosował do amb. Modzelewskiego następujący list: „Pragnę podziękować Panu za uprzejmą no-

te, przesyłając mi z okazji „Święta Niepodległości” mojego kraju. My również głęboko odczuwamy liczne więzy, które łączą nasze narody i zapewniamy, że nie pominiemy ni-

czego, aby uczucia przyjaźni i szacunku dla Polski, tak szeroko rozpowszechnione w naszym narodzie, stały się podstawą stosunków między naszymi państwami”.

Pismo ambasadora Włoch

MOSKWA 8.7 (Polpress). Ambasador włoski w Moskwie wystosował następujący list do ambasadora Rzeczypospolitej w Moskwie Zygmunta Modzelewskiego:

„Panie Ambasadorze, mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd Włoski postanowił unormować stosunki między obydwojoma naszymi krajami i nawiązać stosunki dyplomatyczne między Włochami i Polską.

Proszę Waszą Ekszelencję o łaskawe przekazanie Rządowi Rzeczypospolitej — Polskiej powyższej decyzji mojego Rządu. Rad jestem niezmiernie, że wypadło mi pośredniczyć w zawiadomieniu o akcie, który okoliczności pozwalają dziś spełnić formalnie, ale który ze swego ducha znalazł już wyraz w dokumencie, jaki miałem zaszczyt podpisać wraz z Waszą Ekszelencją.

Już od dawna Włochy demokratyczne śledzą z podziwem odrodzenie Polski oraz działalność tych, którzy w warunkach szczególnie trudnych zbudowali nowe fundamenty Państwa Polskiego. Demokratyczne Włochy w dniu oficjalnie otwierającym nową erę w dziejach stosunków między Włochami a Polską, która wyszła z wojny i ucisku ze znamięm swego bohaterstwa i poświęcenia godnego jej tradycji, przesyłają Narodowi Polskiemu swe najserdeczniejsze życzenia w przekonaniu, że obydwa narody złączone mocnymi niemi przyjaźni potrafią pracować łącznie dla odrodzenia moralnego, gospodarczego i społecznego Europy w duchu najbardziej ścisłej współpracy.

Korzystam z tej okazji Panie Ambasadorze, aby ponownie Waszej Ekszelencji zapewnić najwyższego szacunku. Caroni”.

Posel Szwecji w ZSRR u ambasadora Modzelewskiego

MOSKWA, 8.7 (Polpress). Posel szwedzki w Moskwie pan Cederbloom został przyjęty dzisiaj przez amb. Rzeczypospolitej Zygmunta Modzelewskiego. Pan Cederbloom oświadczył, że Rząd Szwedzki na posiedzeniu w dniu wczorajszym postanowił uznać

de jure Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i wymienić z nim przedstawicieli dyplomatycznych. Na stanowisko szwedzkiego charge d'affaires ad interim mianowany został pan Eng, aż do szybkiego mianowania swego posła w Warszawie.

Sytuacja polityczna w Belgii

PARYŻ (Polpress). Belgijska Rada Ministrów zdecydowała, że nie można dalej odkładać sprawy króla i postanowiła wysłać delegację, która oświadczy królowi, że kraj żąda wyjaśnienia. Jedynym konstytucyjnym sposobem doprowadzenia do wyjaśnienia jest publiczna dyskusja w Parlamencie. Wiadomość o tym postanowieniu została ogłoszona w dzienniku „Peuple”, a następnie oświadczono urzędowo, że premier van Beker, Minister Sprawiedliwości de Warnaf, Główny Prokurator Sądu Kasacyjnego Cornille, odleca do Salzburga (Austria) na odbycie rozmowy z królem Leopoldem.

Belgijska Partia Socjalistyczna domaga się natychmiastowego zwołania Parlamentu. Nie ulega niemał wątpliwości, że poprą ją liberalowie i komuniści.

Król Leopold odmawia w dalszym ciągu zrzeczenia się tronu i proponuje rządowi

przeprowadzenie plebiscytu w tej sprawie. Dziennik „Liare Belgique” pisze, że król ma zamiar utworzyć rząd przebywając za granicą. Jeżeli rząd van Bekera odmówi przyjęcia jego propozycji, to zdaniem dziennika król udzieli dymisji rządowi i mianuje nowy rząd. Agencja „France Presse” donosi, że w dobrze poinformowanych kołach w Brukseli przypuszcza się, iż Parlament Belgijski zostanie zwołany w tym tygodniu i sprawa króla zostanie ostatecznie rozstrzygnięta.

Przyjazne stosunki z Polską pragnie utrzymać Kanada

OTTAWA, 8.7 (Polpress). W prasie kanadyjskiej ukazało się wczoraj oświadczenie premiera rządu kanadyjskiego Pana Mackensie King o uznaniu przez Kanadę Rządu Jedności Narodowej w Polsce.

Należy wspomnieć — głosi oświadczenie premiera kanadyjskiego, że w lutym 1945 r. na Konferencji Krymskiej doszło do porozumienia między zmarłym prezydentem Rooseveltem, panem Churchilllem i Premierem Stalinem co do tego, że Rząd Tymczasowy w Warszawie powinien być zorganizowany na szerszych demokratycznych podstawach z włączeniem demokratycznych działaczy z Polski i Polaków z zagranicy. W związku z tym odbyła się konferencja polskich działaczy między sobą i Komisji w Moskwie, składającej się z ambasadorów Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Z. S. R. R. W wyniku tych konferencji dnia 28.6.1945 roku utworzono zreorganizowany Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, który został obecnie uznany przez trzy wielkie mocarstwa, które brały udział w Konferencji Krymskiej, jako też przez Francję.

Dnia 23 czerwca b. r. na konferencji w San Francisco sekretarz Stanów Zjednoczonych uczynił propozycję w imieniu delegacji Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Związku Radzieckiego, aby Polsce pozostawić miejsce do podpisania karty, by w ten sposób stała się ona rzeczywistym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych po udzieleniu uznania Polskiemu Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej, który w owym czasie był w stadium tworzenia się. Propozycja ta była jednogłośnie przyjęta.

Obecnie, skoro uznanie zostało udzielone przez mocarstwa reprezentowane na Konferencji Krymskiej, rząd w Kanadzie pragnie utrzymać serdeczne stosunki z Narodem Polskim postanowił również uznać Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej spodziewając się w odpowiednim czasie wymienić z tym rządem dyplomatycznych przedstawicieli.

Dziennik angielski o nowych machinacjach Arciszewskiego i Kwapińskiego

LONDYN, 8.7 (Polpress). Omawiając sprawę likwidacji majątku byłego „rządu” Arciszewskiego dziennik „News Chronicle” pisze: „Minister handlu i żeglugi nieuznawanego już londyńskiego „rządu” emigracyjnego, Jan Kwapiński, rozkazał polskim statkom handlowym skierować się do portów patrolowanych przez Anglików. Rozkaz ten stanowi próbę niedopuszczenia do objęcia tych statków w posiadanie przez przedstawicieli Rządu Polskiego, jest bardzo charakterystyczny z punktu widzenia metod, przy pomocy których zaczęła się likwidacja majątku polskiego rządu emigracyjnego. Podlegający likwidacji majątek stanowi ustawową własność Rządu Polskiego i powinien być

jak najszybciej przekazany jego przedstawicielom. Jak widać „rząd” Arciszewskiego nie zamierza uczynić nic podobnego. Komisja likwidacyjna wyznaczona przez b. „rząd” emigracyjny składa się z urzędników, znanych ze swego nieprzejednanego stanowiska. Odrzuciła ona usługi kilku urzędników, ponieważ oświadczyli, że chcą po skończonej pracy powrócić do Polski. Niektóre instytucje, agendy, funkcjonujące przy „rządzie” emigracyjnym przekształca się na firmy prywatne lub trusty i zamierza się prowadzić działalność pod tym szyldem. Odnosi się to m. in. do dzienników „Dziennik Polski”, „Dziennik Żołnierza”. To samo planuje się w stosunku do Polskiej Agencji Telegraficznej.

Odnalezienie rosyjskich pamiątek historycznych

SZTOKHOLM (Polpress). Jak donosi dziennik norweski „Dagbladet” w porcie Bergen znaleziono u osób prywatnych szereg rosyjskich pamiątek historycznych, skradzionych w Oranienbaumie, koło Leningradu, przez quislingowców, pełniących służbę w wojsku niemieckim. Quislingowcy wspólnie z Niemcami ograbili pałac w Oranienbaumie.

W przededniu konferencji Wielkiej Trójki

Za kilka dni odbędzie się w Poczdamie spotkanie Wielkiej Trójki. Cały świat, a w pierwszym rzędzie Europa, oczekuje konferencji wielkich, tego świata z niezwykłym napięciem.

W Poczdamie rozstrzygnąć się będą losy świata, omawiać się tam będzie przyszłość Europy.

Ze skąpych wynurzeń prasy zachodniej możemy się jedynie domyślać, co będzie przedmiotem obrad. A więc, czy prezydent Truman przybędzie do Poczdamu, mając w ręku statut Narodów Zjednoczonych, ratyfikowany już przez Senat — czy premier Churchill pojawi się na konferencji jako wódz zwycięskich konserwatystów w wyborach do parlamentu. Nieznany nam jest wreszcie skład delegacji amerykańsko-angielsko-sowieckiej.

Według słów prezydenta Trumana „spotkanie Wielkiej Trójki powinno doprowadzić do ostatecznej formuły traktatu pokojowego, który rozwiąże zagadnienia powojenne i zapewni pokój”.

Same posiedzenia będą tajne, a prasa nie będzie dopuszczona do Poczdamu.

Spraw zaś i zagadnień, które znajdują się na stole obrad, zebrano się wiele.

W myśl zapowiedzi, Związek Radziecki przedstawi na konferencji świeżo zawarty pakt sowiecko-turecki. Napewno też będą podane do wiadomości uczestników konferencji pakt sowiecko-jugosłowiański, — czeskie, — polskie. Na wokandzie jest również sprawa strefy międzynarodowej Tanguer i zatarg francusko-syryjski, wreszcie toczące się na Pacyfiku boje z trzecim państwem osi — Japonią.

Naczelny jednak zagadnieniem konferencji będzie „znalezienie ostatecznej formuły traktatu pokojowego” — sprawa ustalenia przyszłych granic państw europejskich. Jak będzie wyglądała mapa nowego świata — a raczej środkowej i południowej Europy? Wszelkie rozważania byłyby tu prze-wczesne. W grę wchodzi: przyszłe granice Bułgarii, Węgier, Rumunii i Włoch oraz zagadnienie niezależności Albanii.

Na porządku dziennym obrad Trójki znajduje się oczywiście omówienie losów przyszłych Niemiec, ich granic, sprawa południo-

wych terenów niemieckich — Bawarii i Austrii.

Nie będzie też mogła być pominięta sprawa likwidacji hitleryzmu, zbrodniarzy niemieckich, odszkodowań wojennych i partycypania w nich poszczególnych państw europejskich. Na pewno będzie zwrócona uwaga na gniazda powojenne hitleryzmu w Hiszpanii, Argentynie czy w takim lilipucim tworze politycznym, jak Lichtenstein.

Dużo wreszcie miejsca poświęci w swych obradach Wielka Trójka — Polsce. Sądząc z głosów prasy światowej, oświadczeń oficjalnych czynników Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii, staliśmy się poważnym czynnikiem polityki europejskiej i jak prasa angielska podkreśla: „przyczyni-

liśmy się do uzdrowienia i normalizacji stosunków europejskich”. Wykonawszy „w całości postanowienia Konferencji Krymskiej”, mamy prawo żądać, by i nasze postulaty były uwzględnione, byśmy spotkali się ze strony świata z należąca pomocą, traktowaną nie jako łaska, ale oczywiście dług wobec narodu, który pierwszy rozpoczął bój z hitleryzmem, nie ugiął się, walczył na wszystkich frontach Europy i jako wierny sojusznik sowiecki kroczył ramie przy ramieniu z Armią Czerwoną z nad brzegu Oki do Berlina.

Na konferencji poczdamskiej znajdziemy — możemy śmiało twierdzić — życzliwych przyjaciół, pragnących istnienia silnej i wielkiej Polski.

Polacy na emigracji witają Rząd Jedności Narodowej

PARYŻ, 8.7. (Polpress). Dn. 24 czerwca odbyła się w Paryżu pierwsza po wojnie konferencja PPS — zwołana z inicjatywy grupy członków organizacji. Obradom konferencji przewodniczył dr Janicki, jeden z najstarszych członków PPS.

Konferencja przyjęła szereg uchwał skierowanych do władz PPS w Polsce oraz do Rządu Polskiego, wyrażających solidarność socjalistów polskich we Francji z socjalistami polskimi w kraju i z całym obozem demokracji polskiej. Obecni przyjęli tekst listu otwartego do partii francuskiej, piętnującego postępowanie awanturników sanacyjnych.

W wyniku konferencji utworzono sekcję PPS we Francji, która wybrała Zarząd w składzie następującym: prezes dr Janicki, wiceprezes Sroka, sekretarz Birecki, zastępca sekretarza Wiśniewski, skarbnik Szerogdziński.

ANKARA, 8.7. (Polpress). Demokraci polscy w Turcji wyrażają wielką radość z powodu utworzenia Rządu Jedności Narodowej w Polsce. Polacy w Turcji przesyłają Rządowi Jedności Narodowej wyrazy patriotycznego oddania i najgorętsze życzenia owocnej pracy dla dobra kraju.

NOWY JORK, 8.7. (Polpress). Grupa socjalistów polskich, uchodźców, w Kanadzie wystosowała następującą depeszę pod adresem Rządu Jedności Narodowej:

„My socjaliści polscy, uchodźcy w Kanadzie, witamy z wielką radością utworzenie Rządu Jedności Narodowej w Polsce i obiecujemy udzielić temu Rządowi, jak najdalej idącego poparcia. Bedziemy z nim współpracować i darzyć pełnym zaufaniem. Pragnieniem naszym jest wziąć udział w budowie nowej Polski i możliwie jak najszybciej wrócić do kraju”. Depeszę podpisał w imieniu grupy Stanisław Adamski.

Nowy minister finansów U.S.A.

NOWY JORK, 8.7. (Polpress). Komunikat oficjalny Białego Domu doniósł, że dotychczasowy dyrektor Departamentu Mobilizacji Wodnej Fryderyk Vinson będzie mianowany ministrem finansów po powrocie prezydenta Trumana z konferencji „Wielkiej Trójki”. Jak wiadomo dotychczasowy długoletni minister finansów USA Morgentau podał się do dymisji.

Z Wybrzeża

Pzed eksportem polskiego węgla

ZNISZCZENIE PORTU.

Port gdyński. Ponury obraz zniszczenia. Obalone krany, wyrwy i leje, strzaskane bloki nadbrzeża, wraki, zmasakrowane magazyny. Czy tu była zacięta walka? Nie. To systematyczna robota niemiecka; to planowe wykonanie rozkazu; włączenie kraju w strefę pustyni.

Zaden naród na świecie nie ubóstwił tak zbrodni jak Niemcy. Apoteoza okrucieństwa. Sztuka dla sztuki.

I żal serdeczny chwytą za gardło, i wściekłość, i nagle postanowienie zatarcia tych barbarzyńskich śladów, pokazania bydłociu germańskiemu, że żyjemy, że nas nie zdławiono.

Co dzień fraszka

TYGODNIE

„Tydzień Książki”, „Święto Matki”

były zbiórki i herbatki —

Potem, by nie tracić czasu

urządzono „święto lasu”.

Szły tygodnie na wysiędzi:

„P.C.Krzyża”, „Tydzień Ligi”,

wnet urządzą „Tydzień żniwa”

doleż nasza nieszczęśliwa!

Zróbcie wreszcie „Tydzień pracy”

„Dzień kapieli” też coś znaczą,

„Tydzień ulic zamiatania”

no i „Tydzień... bez gadania.

J. S. W.

STOCZNIE W RUCHU.

Praca gigantyczna. Rzeczowo oceniając sytuację — przyznać trzeba — wieloletnia. Pierwszym etapem jest uruchomienie portu. Kontakt ze światem. Te prace są na ukończeniu. Rozminowano wybrzeże, usunięto wraki, uruchomiono trzy stocznie, zatrudniające 200 robotników w warsztacie mechanicznym, stolarskim i elektrotechnicznym. Przystąpiono do remontu dźwigów portowych i kutrów, znajdujących się na Wybrzeżu.

TONAŻ.

Pozostaje do rozwiązania sprawa tonażu. Jest pewne, że wróci część naszej floty handlowej z Anglii i że będzie Polsce przyznana pewna ilość statków niemieckich. Tymczasem Związek Radziecki gotów jest oddać nam do użytku kilka swoich okrętów.

WĘGIEL DLA ŚWIATA.

Po odzyskaniu Śląska i jego bogatych złóż węglowych — Polska stała się (po Związku Radzieckim i Anglii) trzecim producentem węgla w Europie. Jest to w tej chwili dla nas ogromne bogactwo, surowiec, który już 15 lipca będziemy mogli rzucić na rynki zagraniczne. Kraje skandynawskie, Włochy, Szwajcaria i półwysep Bałkański — oto nasi stali odbiorcy. Ożywienie ruchu handlowego zdejmie nareszcie piętno martwoży z oblicza polskich portów. Tysiące łodzi, wyjeżdżających na Wybrzeże, znajdą zatrudnienie i pewność lepszego jutra.

Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z całym światem. Stała się do odbudowy długotrwałego pokoju. Wykazując aktywność gospodarczą odbudowuje własny kraj. W wielkiej grze handlu światowego Polska rzuca pierwszą swoją kartę — kartę czarnych diamentów.

Wzrykami przez prasę

O uczczenie pamięci bohaterów powstania

Zbliża się rocznica powstania warszawskiego. Mieszkańcy Warszawy domagają się uroczystego uczczenia pamięci wszystkich bohaterów powstania oraz ogłoszenia dniami 1-go sierpnia dniami święta narodowego. Prasa stołeczna zamieszcza rezolucje oraz artykuły na ten temat. Przetaczamy kilka takich wypowiedzi z „Głosu Ludu”:

„Powstańcy warszawscy niezależnie od partii politycznych, do których należeli, niezależnie od błędów politycznych, popełnionych przez dowództwo A. K., są bohaterami narodowymi.

Walka ich wypłynęła z najczystszych i najpiękniejszych pobudek patriotycznych. Byli oni kontynuatorami najszczytniejszych tradycji walk o wolność Narodu Polskiego, walk ciągnących się przez dziesiątki lat.

Pamięć ich należy czcić na równi z pamięcią Kościuszki, Traugutta, Okrzei, Waryńskiego i całego legionu patriotów, którzy nie szczędzili ofiar krwi i życia dla Ojczyzny.

Proponujemy, by dzień 1-szy sierpnia był odtań uroczysto obchodzony w całym kraju, z behaterską stolicą, terenem walk powstańczych, na czele.

Proponujemy, by rozpisac konkurs na projekt pomnika ku czci powstańców warszawskich, postawic w dniu 1-szym sierpnia b. r. tymczasowy obelisk ku Ich czci, nazwać jedną z ulic odbudowującej się Warszawy, ulicą Powstańców 1944 r.

Wdowy i sieroty po powstańcach należy otoczyć opieką”.

Przedstawiciel środowiska robotniczego, Jerzy Albrecht, wzywając do utworzenia Komitetu Uczczenia Pamięci, pisze:

„Wkrótce minie rok od pamiętnej chwili, kiedy bohaterski lud Warszawy chwycił za broń, aby w tragicznych okolicznościach, wynikłych z haniebną polityczną spekulacji reakcyjnych uzurpatorów, bronić honoru i życia stolicy Polski. Dwa miesiące trwała ta niebываła krwawa bitwa ludu Warszawy przebiegająca pod przewadzą niemieckiego barbarzyńcy.

Ludność Warszawy poniosła olbrzymie krwawe ofiary, samo miasto uległo strasliwemu zniszczeniu, co na długie lata utrwaliło w pamięci narodu obraz dzikości i okrucieństwa niemieckiego najeźdźcy.

We wspólnej walce całego ludu Warszawy, we wspólnie przelanej krwi ugruntowała się i zcementowała ta demokratyczna jedność Warszawy, demokratyczna jedność narodu, która dziś umożliwia nam zespolenie wszystkich żywych i twórczych sił dla wielkiego dzieła odbudowy”.

Jak cały naród zespala się w wysiłku odbudowy Stolicy, tak cały naród w całym udział w uczczeniu pamięci bohaterów narodowych powstania warszawskiego.

Wszyscy do pracy

„Robotnik” zwraca jeszcze raz uwagę na tych, co „czekają” i nie pracują, na zajętych szabrem i spekulacją, kombinacją i machlojką, na wszystkich dezertersów z frontu odbudowy kraju. „Robotnik” stwierdza:

„Polska jest krajem pracy — państwowej, samorządowej, spółdzielczej, prywatnej — w mieście i na wsi. Każda forma pracy jest dobra, jeśli wiąże się w ogólny wysiłek odbudowy Państwa. A Rząd nie może i nie powinien dopuścić do tego, by po Polsce snuli się ludzie na peryferiach twórczego wysiłku.

Kto nie pracuje, choć pracować może, — ten powinien być wyłączony poza nawias społeczności polskiej, pozbawiony prawa do współgospodarowania Państwem. Jest nie synem swej Ojczyzny — lecz wrogiem”.

Z takim postawieniem sprawy, zgodzą się wszyscy uczciwi obywatele.

ZAG.

50 tysięcy łodzi pojadzie do Gdańska

Mieszkańcy Łodzi mają możliwość przesiedlić się do Gdańska i jego okolic: wobec przyjęcia przez m. Łódź oficjalnego patronatu nad Gdańskiem, projektowane jest przesiedlenie 50 tysięcy osób.

Miejskie Biuro Przesiedleńcze (Piotrkowska 104, pokój 201) zwraca się do wszystkich organizacji politycznych, instytucji państwowych, samorządowych, kulturalno-społecznych, oświatowych, związków zawodowych, zarządów fabryk, firm itp. znajdujących się na terenie Łodzi, by przysłały listy kandydatów na wyjazd do Gdańska. W liście kandydatów należy uwzględnić rubryki następujące: nazwisko i imię, datę urodzenia, adres, zawód, stanowisko i opinię.

Osoby prywatne również mogą składać podania na wyjazd. Do podania należy dołączyć życiorys.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Agencja United Press donosi, że naczelne dowództwo sił sprzymierzonych w Europie zostanie rozwiązane z dniem 13 lipca br.

— Premier Churchill odleciał samolotem z Londynu do Hendaye we Francji na kilkudniowy odpoczynek przed mającą się odbyć w Berlinie konferencją Trzech.

— Dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zawarło z rządem szwajcarskim układ, w myśl którego 300.000 żołnierzy amerykańskich, znajdujących się w Rzeszy, spędzi tego lata swe urlopy w Szwajcarii.

— Marszałek Tito podpisał rozkaz zwolnienia 600 chłopów serbskich, którzy zostali przemocą wcieleni do oddziałów faszystowskiego „generała” Michajłowicza. Zostali oni uwolnieni od kary i powrócili do swych domów.

— Prasa angielska donosi, że w angielskiej strefie okupacyjnej wzmożła się ostatnio działalność „Wilkołaków”. Członkowie tych organizacji „rozrzucają na szosach gwóźdźki i odłamki szkła, aby uniemożliwić ruch samochodowy. Władze angielskie zarządziły eskortowanie pociągów kolejowych.

— W Londynie rozpoczęły się pertraktacje fińsko-angielskie w sprawie podjęcia stosunków handlowych między obu krajami.

— Dnia 30 lipca rozpocznie się w Londynie Wszechświatowa Konferencja Sjonistów.

REPORTAŻE FABRYCZNE

Aleksandrów — miasto pończoch

Mała osada fabryczna pod Łodzią — Aleksandrów jest największym ośrodkiem przemysłu pończosznego.

Przed wojną czynne tu były 74 fabryki, wyrabiające 82.000 tuzinów pończoch miesięcznie i zatrudniające około 2.000 robotników. W okresie okupacji stan wytwórczości jak i zatrudnienia zmniejszył się znacznie. Okupant, uciekając nie zdołał zniszczyć urządzeń fabrycznych.

Fabryki aleksandrowskie, skupiające się w Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarsko - Pończosznego, już w marcu b. r. częściowo rozpoczęły pracę, wzrastając z tygodnia na tydzień. Obecnie z 74 fabryk czynnych jest 69, a produkcja w czerwcu, w stosunku do kwietnia, wzrosła o 920 proc. Zatrudnionych jest dziś około tysiąca robotników, przy czym jest ogromne zapotrzebowanie na fachowców.

Aby brakowi temu zapobiec, Zjednoczenie otworzyło w tych dniach specjalną szkołę, obliczoną na 50-ciu uczniów. Kurs trwa pół roku, nauka jest bezpłatna, każdy absolwent otrzymuje natychmiast pracę w jednej z aleksandrowskich fabryk. Przy szkole uruchomiono ponadto kursy dokształcające dla robotników, nie posiadających wykształcenia teoretycznego. Gdyby nie brak rąk robotniczych, produkcja mogłaby bardzo szybko wrócić do stanu przedwojennego. Niemcy bowiem nie zdążyli wywieźć surowców, których pozostały duże zapasy. Bardzo wielu fachowców przebywa jeszcze w obozach i stopniowo już powraca, co w pewnej mierze uzupełnia

braki. Poza tym są w drodze duże transporty wysokowartościowych surowców ze Związku Radzieckiego, a mianowicie wełny i bawełny.

Fabryki aleksandrowskie, wyrabiają skarpetki męskie i dziecięce, pończochy dziecięce t. zw. patentki, pończochy damskie i sportowe. Wkrótce rozpocznie się fabrykacja półgazówek, przy czym około 80 proc. produkcji jest przeznaczona dla ludności cywilnej — gdyż zapotrzebowanie dla wojska zostało już niemal w całości pokryte.

Zakłady Zjednoczone są jedną z nielicz-

nych w Polsce instytucji przemysłowych, która nie korzysta z kredytów bankowych i opiera się na samowystarczalności.

Pracownicy mają dobrze zorganizowaną stołówkę. W większości mieszkają w Aleksandrowie w ładnych i higienicznych domach, a za wykonanie pracy ponad określone normy otrzymują premię.

Przy wzrastającej produkcji niezadługo rynek całkowicie zostanie pokryty, pończochy i skarpetki po cenach kontyngentowych będą dostępne dla każdego.

J. S. W.

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

(u) WARSZAWA. Most pontonowy przy ul. Ratuszowej został zamknięty dla ruchu kołowego i pieszego, który w całości przerzucono na most wysokowodny. Zamknięcie ruchu nastąpiło w związku z przeniesieniem tego mostu na wysokość Saskiej Kępy.

KRAKÓW. W Krakowie istnieje jedyne w Polsce gimnazjum zegarmistrzowskie. Obejmuje ono 4 lata nauki teoretycznej i praktycznej. Wobec wielkiego braku zegarmistrzów w kraju — gimnazjum przyczyni się do stworzenia nowych kadr w tej dziedzinie.

KATOWICE. W wyniku rozpoczętej przez władze skarbowe akcji przeciwko potajemnemu gorzelnictwu, Dyrekcja Polskiego Monopoli Spirytusowego wypłaciła przeszło 100.000 złotych tytułem nagród za przyczynienie się do wykrycia potajemnych wytwórni wódki. W większości wypadków władze stwierdziły używanie do wyrobu tzw. bimbru bardzo szkodliwych dla

zdrowia surogatów jak karbid i kwas siarczynowy. GDANSK. Urząd Melioracyjny przystąpił do odwadniania zalanych terenów na Żuławach. Przed wszystkim przeprowadza się naprawę uszkodzonych wałów, przy której zatrudniona jest ludność miejscowa. Następnie uruchomione będą pompy, co związane jest z dostarczeniem odpowiedniej energii elektrycznej.

BIAŁYSTOK. Biuro werbunkowe w województwie białostockim zarejestrowało ponad 40.000 osób (przeważnie rolników), które zgłosiły chęć wyjazdu na teren województwa mazurskiego. Przesiedleńców wysyła się transportami kolejowymi, samochodami, a z powiatów granicznych, jak augustowski i suwalski — nawet wozami.

ŁÓDŹ. W fabryce „Filmu Polskiego” wyprodukowano pierwsze reflektory do celów filmowych. Jest to pierwszy w Polsce tego rodzaju sprzęt najnowszego typu. Fabrykacja sprzętu kinematograficznego przed wojną nie istniała. Materiał ocalony podczas okupacji jest przestarzały i sęga produkcji 1922 — 1924 r. Uciekając z Polski, Niemcy zniszczyli niemal całkowicie maszyny laboratoryjne i atelierowe, aparaty projekcyjne zdewastowali w 85 proc. Dlatego też fakt wyprodukowania najnowocześniejszych reflektorów stanowi duży sukces. Fabryka po zbudowaniu prototypów, co trwało zaledwie 13 dni, przystępuje obecnie do seryjnej produkcji. W najbliższym czasie zakończą się prace, związane z wyprodukowaniem pierwszej serii 50 nowych reflektorów.

PRUSY WSCHODNIE. Naczelnictwo ZHP dokonało pierwszej kwalifikacyjnej wyprawy w związku z projektowaną akcją szkoleniową, obliczoną na 2.000 uczestników. Obrano teren nad jeziorami wschodniopruskimi, gdzie objęto dwie opustoszałe osady turystyczne, jako pomieszczenie dla centrum szkolenia. W najbliższych dniach wyruszą pierwsze grupy harcerzy dla przygotowania obozu.

OTWOCK. Na stacji kolei elektrycznej Otwock zostały przez komisję przyjęte i oddane do użytku publicznego urządzenia bezpieczeństwa ruchu pociągów, zdewastowane przez Niemców, a naprawione przez samych robotników bez udziału przedsiębiorstw.

PSZCZYNA. Zarząd Miejski w Pszczynie wezwał wszystkich mężczyzn w wieku od 16-tu do 40 lat, zamieszkałych na terenie m. Pszczyzny, do pełnienia służby w Przymusowej Straży Pożarnej.

LUBLINIEC. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dokonano odsłonięcia pomnika ku czci Bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej w Lublinie, Kochanowicach, Kalesach, Herbach i Boronowie.

Masziny radiowe nad Łodzią
Lampy sprowadzono z Kamczatki

Jeszcze śnieg leżał na ulicach, jeszcze Łódź nie zdążyła nacieszyć się wolnością, gdy już w gmachu radiostacji łódzkiej zjawili się jacyś ludzie. Popatrzyli ze smutkiem na zdruzgotany maszyn, na leżącą w gruzach halę maszyn i zaraz następnego dnia, nie czekając na niczyją pomoc, zabrali się sami do pracy.

Tu była nasza radiostacja i tu też będzie — oświadczył inż. Gawroński, dawny pracownik Polskiego Radia i szef ekipy technicznej, która nie zważając na trudy, na brak aprovisionacji, na mróz, pracowała nieraz po 12 godzin na dobę, wynosząc gruz z zawałonej hali. Gmach Polskiego Radia był jedynym gmachem użyteczności publicznej w Łodzi, który Niemcy częściowo zniszczyli, podkładając miny. Chcieli sparaliżować najbardziej czuły organizm polskiej myśli i polskiego słowa. Zwalili 60-metrowy maszyn antenowy, ludząc się że już nigdy nie popłynię stąd słowo polskie na falę eteru. Omylili się, tak zresztą, jak mylili się wszędzie. Nie wzięli pod uwagę prężności i żywotności polskiego robotnika i jego przywiązania do swego warsztatu pracy.

Nie upłynęło nawet pół roku od ucieczki Niemców z Łodzi i oto wznosi się znowu dumnie maszyn radiostacji, sięgając już niemal swej przedwojennej wysokości. A przecież do nie-

dawną jeszcze oglądali te leżące na ziemi szczątki żelaza rozmaici fachowcy i, kiwając głowami, twierdzili, że tego się już połączyć nie da. A jednak dało się „spolatać” części konstrukcji, montując je stopniowo jedne na drugich. Udało się również zbudować ścianę w hali maszyn, a same maszyny po wydobyciu z gruzów doprowadzić do stanu użyteczności.

Na szczęście gmach, mieszczący studio o najbardziej nowoczesnym urządzeniu pozostał nienaknuty, co znacznie ułatwiło dalsze prace.

Dziś radiostacja łódzka jest już gotowa do otwarcia. Lampy, które najtrudniej było zdobyć, sprowadzono aż z Kamczatki. Obecnie odbywa się montaż urządzeń i, jak zapewnia kierownictwo „Polskiego Radia” w Łodzi, otwarcie nowej radiostacji spodziewane jest w początkach sierpnia.

Pracownicy techniczni z prawdziwą dumą sprowadzają gości, po odnowionym gmachu, a na dziedzińcu każą patrzeć w górę, na maszyn radiostacji, którego wierzchołek wznosi się ponad gmachy i kominy.

Te kominy widniejące w dali, dookoła gmachu radiostacji stanowią charakterystyczne łódzkie tło, które nie może pozostać bez wpływu na rodzaj i charakter audycji radiowych.

Leopold Marszak

PRZYPADEK

W książce Simonowa „Dni i noce”, opisującej oblężenie Stalingradu, książce, którą przełożyłem teraz dla „Rzeczypospolitej”, wielką rolę odgrywa przypadek. Autor podnosi jego tajemnicze działanie w życiu człowieka podczas wojny. O przypadku mówi stale jako o czymś dziwnym, niezwykłym, nieoczekiwanym i niewytłumaczalnym. „Stranajna stuczajnost” — dziwny przypadek — oto określenie, które się coraz na kartach „Dni i nocy” powtarza. Można by rzec, że przypadek nabiera tutaj cech mistycznych i wrasta do wyżyn jakiegoś niezbadanego prawa, które kieruje życiem i losem człowieka, porwanego w śmiertelny wir wojny. Ludzie się gubią i tracą siebie — wciąż skutkiem niewyjaśnionego przypadku, ślepego trafu, dziwnego zbiegu okoliczności. Jesteśmy igraszką w rękach przeznaczenia.

Prawdziwa jest ta filozofia Simonowa. Wszyscyśmy doświadczyli na sobie podczas wojny działania przypadku. Myślałem o nim szczególnie długo przed kilku dniami, gdy niespodziewanie powróciłem z niemieckiego obozu pracy dwie bliskie mi kobiety. Powróciły w bardzo złym stanie, ale wróciły. Rozmawiając z ludźmi z Niemiec, rzecz to przypadku. Pewien człowiek opowiadał mi, że na przykład, nigdy nie jadł tak dobrze, jak na robotach w Niemczech, i nie miał nigdy tylu zegarków, co po powrocie stamtąd. Przypadek? Ale z tymi kobietami inaczej było. Pracowały w Austrii, przy budowie t. zw. Ostwall — wielkiego wału wschodniego, który miał powstrzymać nacierające od Węgier wojska radzieckie.

Koniec ubiegłego roku — listopad, grudzień — to były najstraszniejsze miesiące. Bezustanne deszcze, śniegi i wichry. Noclegi w stodole z dziurawym dachem i szczelinami w ścianach. Tygodniami nie zdejmovaliśmy z siebie przemoczonych odzieży. Na wyznaczonym odcinku kopano kilkadziesiąt kobiet różnych narodowości. Głębokość rowu wynosiła w tym miejscu jeden metr osiemdziesiąt. Głębokość tę musiały osiągnąć kobiety, mająca — powiedzmy 1.55 wzrostu, i topiąc się na dnie, w rozmokej glinie, wyrzucać ją stopą łopatą na wysokość, przewyższającą znacznie jej wzrost. I tak dzień w dzień, miesiącami, po dwanaście godzin dziennie. A nad kobietami stali wypasieni „leiterzy” — w tych mundurach, któreśmy za okupacji niemieckiej nazywali „zółtkami” — i dopuszczali się różnych okrucieństw, i kazali kopać wątlym dziewczętom nawet wódeczas, gdy miały 39 stopni temperatury — w zamieć przerwali, w wichurę, zwałając z nóg. Wieczorami, gdy oddziały kobiet powracały do swych stodoł, słysząc w nich było wielki płacz. Płakały wszystkie — z bólu, z rozpaczy, z tęsknoty, z pomienienia, z tęsknoty. I te łzy moczyły jeszcze bardziej przemokniętą odzież, i tak wreszcie w tej mokrości zasypiali, aby nazajutrz od świtu ponawiać swoje męczeństwo. Ale przypadek zdarzył, że moje dwie kobiety, a z nimi wiele innych, przetrwały mękę i ocalały. Jednocześnie przypadek powodował, że dziesiątki i setki innych kobiet ginęły. Ginęły także dzieci. Niektóre z nich ginęły nawet z ręki matek. Bywały także przypadki, że matki rzucały swe niemowlęta do ohydnej, wspólnej, zionącej zarażą, latryny.

Wszystkim rządzi przypadek. I dzięki niemu moje dwie kobiety, a z nimi wiele innych, wytrafiły się z owego „Ostwallu”. Dużo przeżywały jeszcze, zanim ich transport, złożony ogółem z dwóch tysięcy ludzi, zdołał przed tygodniem powrócić do kraju. Musiał ten transport przebywać jeszcze na Węgrzech, przechodzić przez kwarantanny, umęczyć się w obozach przejściowych, gdzie przy 45-ciu stopniowych upałach szalała niszcząca ludzi czerwonka. Wędrując do kraju ciągnęła się trzy miesiące: od początku kwietnia, gdy Wiedeń został zdobyty przez wojska radzieckie, do 1 lipca, gdy transport stanął w końcu w Krakowie. Tak przypadek zrzucił, że parę tysięcy Polaków ocalało i powróciło do ojczyzny. Błogosławiony to przypadek.

A nami tutaj w Łodzi, w tym samym czasie, rządził inny przypadek. Dorwaliśmy się do bogatego miasta. Szabrowaliśmy. Mębowaliśmy sobie mieszkania, gromadziliśmy w nich dywany perskie i kryształ. Nabijaliśmy sobie kieszenie. Zaścierałyśmy się różnymi smakowitościami, gdy tamci na talerz zupy, otrzymanej wreszcie w obozie węgierskim, rzucali się jak zwierzęta. Spasiliśmy się tutaj i rozbuchali od tłustości. Dziwny to, bardzo dziwny przypadek.

Niechby się w końcu zdarzył jeszcze jeden przypadek. Niechbyśmy zaezeli wszyscy rozumieć tych, którzy powracają do nas po latach cierpienia. Niechbyśmy się z nimi dzielili, tym, co mamy. Niechbyśmy sobie powiedzieli, że za mało jest tego, co robi dla powrótników komitet opiekuńczy w Krakowie: daje im nocleg, zupę, po 100 zł. i przejazd bezpłatną koleją. Niechbyśmy — och — niechbyśmy się w ogóle stali trochę lepsi.

JERZY WYSZOMIŃSKI.

Po prostu

Oficerskie zgromadzenie

To skandal! Dlaczego inni mogą sobie zwoływać konferencje, nawet kongresy, a oficerowie nie? Zgromadzenie oficerów całej Polski! Pytanie tylko gdzie to zgromadzenie ma się odbyć. Warszawa — prawda zaczyna żyć, ale zawsze jeszcze w gruzach. Może Łódź? Ale w Łodzi obecnie za wielki ruch, a oficerowie — zwłaszcza ci, którzy dopiero wrócili z frontu — potrzebowaliby trochę spokoju. Z tych samych względów odpada i Kraków i Poznań.

A więc cóż zrobić? Kaput ze zgromadzeniem? O nie!

Z opresji ratuje gościnnie zawiadowca stacji starego grodu chrześcijańskiego m. Częstochowy, który jak się okazuje zgotował nam niespodziankę i postanowił zgromadzić Polski Korpus Oficerski właśnie w swoich dworcowych apartamentach.

Myslicie, że to jakiś zły żart? O nie! Pan zawiadowca st. Częstochowy za poważny na to. Czarno na białym — pardon: czerwono na białym — widnieją na jednym z drzwi prowadzących do całkiem porządnej sali (dawnej poczekalni I i II klasy) następujący napis: „Sala oczekiwania dla oficerskiego zgromadzenia”.

Panie Zawiadowco st. kol. Częstochowa! Czy nie czas już najwyższy, do licha ciężkiego, nauczyć się mówić i czytać po polsku? „Zalóżdania dla oficerskowo zostawa” można z rosyjskiego przetłumaczyć najprościej: „poczekalnia dla oficerów” i basta! a nie tam jakieś sale oczekiwania dla oficerskiego zgromadzenia!

Szczęście, że dotychczas nikt z waszego personelu — Obywatelu Zawiadowcy — jeszcze nie przetłumaczył z rosyjskiego napisu na żołnierskiej i podoficerskiej poczekalni, inaczej mielibyśmy również „sierżanek i rzdowe zgromadzenie” (sierżantskiej i rzdowej zostaw) i naraziłby się wtedy czcigodny obywatel zawiadowca na słuszny gniew kaprali i plutonowych. Bo czy im się zgromadzenie nie należy?!

ZWIK

Co Mira to nie szmira

W jednej z sal palacu Poznańskich, gdzie mieści się obecnie kancelaria zamierzonego „Teatru Miejskiego”, odbył się onegdaj występ Miry Zimińskiej, poświęcony Warszawie.

Najbardziej patetyczna z tragedji ostatniej wojny, pięcioletnia tragedia Warszawy, od chwali uwolnienia — stała się, rzecz prosta, ulubionym tematem wszelkiego rodzaju imprez widowiskowych, wierszy, piosenek itp. Jest rzeczą smutną acz nieuniknioną, iż tragedia warszawska stała się żerowiskiem przede wszystkim dla wszelkiego rodzaju grofmanów i szmirusów. Temat wielki i niesłychanie trudny do ogarnięcia dla prawdziwych artystów, jak dotąd wykorzystywany był przez ważne w celu osiągnięcia taniego efektu u niewybrednej publiczności. Wśród powodów żerujących i wywołujących dreszczki niesmaku imprez poświęconych Warszawie, widzieliśmy w Łodzi tylko jedną, wyróżniającą się taktem, umiarem i talentem. Były to występy frontowego teatru II armii pod kierownictwem Jerzego Waldena.

Mirze Zimińskiej zaudziemy drugie prawdziwe wzmuszenie artystyczne związane z Warszawą. Ta jedna z najwybitniejszych dziesiąt polskich aktorek zarówno estradowych jak i dramatycznych odspiewała cztery skromne piosenki warszawskie. Te dziesięć minut warte były nierównie więcej niż wielogodzinne dyktamby. Przy całym swoim kunszcie technicznym, artystce udało się zachować rzecz najważniejszą: prostotę.

Ale cztery piosenki dla kilkudziesięciu osób, to mało. Oczekujemy wielkiego recitalu Miry Zimińskiej. Oczekujemy od Teatru Wojska Polskiego, że po usunięciu kłód rzucanych mu pod nogi, zdobędzie się na coś, co może zaimponować nie tylko Łodzi, nie tylko Polsce, ale i Europie.

Jako wstęp do wieczoru Zimińskiej artystki zamierzonego Teatru Miejskiego (obowiązujące się bez sceny) wykonali rodzaj audycji radiowej (oczywiście bez radia). Usłyszeliśmy, poświęcone wczorajszej i onegdajszej Warszawie utwory szeregu poetów, jak również uwór urzędującego wiceprezydenta miasta Łodzi.

Sposób, w jaki aktorzy przyszłego Teatru Miejskiego odczytywali utwory, usprawiedliwia nam niechęć dyrekcji do szybkiego pokazania sbych artystów na scenie.

J. M.

KOMITET OBCHODU PÓWSTANIA
SIERPNIOWEGO

WARSZAWA. 8.7 (Polpress). W Warszawie powstał Komitet Obchodu Pierwszej Rocznicy Powstania Warszawskiego. W skład komitetu weszli przedstawiciele Wojska Polskiego, Warszawskiej Rady Narodowej, partii politycznych. W dniu 1 sierpnia rb. odbędzie się na terenie Warszawy uroczystości ku czci bohaterów powstania sierpniowego w Warszawie.

KRONIKA

Dyżury aptek:

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 65), Ryła (Kopernika 26), Kolma (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50) i Groszkowskiej (11-go Listopada 15).

Teatry

Teatr Wojska Polskiego (Cegielińska 27) — poniedziałek godz. 19 — program poezji, piosenki i tańca.

Teatr Miniatur „Syrena” (Traugotta 1) — poniedziałek godz. 19.15 rewia p.t. „Inne czasy”.

Teatr Powszechny (11-go Listopada 21) — godz. 19 — sztuka „Panna rekrutem”. Poniedziałek godz. 13 — **Teatr Kukielek**: widowisko Kownackiej pt. „O Kasi co gaski zgubiła”.

Teatr Domu Żołnierza — poniedziałek, wtorek i środa o 19-iej — kabaret literacki pt. „Coś dla znawców”.

Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „O 6-iej wieczorem po wojnie”.

„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Hel” (Legionów 2-4) — „Sygnały”.

„Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „W szponach Monte Carlo”.

„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Wielki walc”.

„Robotnik” (Kilińskiego 178) — komedia amerykańska „Panna Ewa”.

„Zachęta” (Zgierska 26) — „Paweł i Gawel”.

„Roma” (Rzgowska 84) — „Wolność” (Napierkowskiego 16) — „Dwoje z łłumu”.

„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — letnie kino „Tafry” (Sienkiewicza 40) — „Sekretarz Rejkomu”.

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Nowa linia tramwajowa

Kolej Elektryczna Łódzka informuje, że od dziś, dnia 9 lipca uruchomiona jest nowa linia, mianowicie tramwaj Nr „14”, który kursuje co 12 minut na trasie: Szpitalna Armii Czerwonej, Piotrkowska, Radwańska do rzeźni miejskiej. W związku z tym tramwaj Nr „9” zamiast dojeżdżać do Szpitalnej, kursować będzie tylko do zbiegu ulic Zagajnikowej i Armii Czerwonej.

Szczepienie dzieci przeciw ospie

W ciągu lipca (do 31.7.) Wydział Zdrowia Publicznego Z. M. przeprowadza na terenie miasta szczepienia przeciwospowemu, którym podlegają dzieci urodzone w 1944 r. oraz te, które dotychczas nie były szczepione. Punkty szczepień: Pomorska 23, Zeromskiego 4, Żwirki 8, Lubelska 7, gdzie szczepienia odbywają się od godz. 8 do 10 oraz Rokicińska 40 i Zgierska 130 — od godz. 15 do 17.

Leczenie dzieci zagrożonych gruźlicą

Oddział Łódzki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizował w Rudzie Pabianickiej prewenterium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Prewenterium położone jest w lesie sosnowym, pawilony zaopatrzone są w werandy. Dzieci podzielone są na grupy starszych i młodszych. Pobyt w prewenterium zależy od stanu zdrowia dziecka, wahać się będzie od 6 tygodni do 3 miesięcy. Pierwsza partia, pięćdziesięcioro dzieci młodszych, już wyjechała.

Allan Hind

Tłum. J. Zagosiński

Paszport zdrajcy

— Jakąż mi pracę powierzycie? Hasner odpowiedział, iż najpierw mu potrzebnie naszkicuje stan pracy informacyjnej w St. Zjednoczonych. W całym kraju, rzekł, rozciągnięto sieci, które ciągle rozszerzają się. Pracują przeważnie amerykańscy Niemcy, rozsiadani po zbrojeniowych zakładach, dokach, po jednostkach wojskowych i państwowych instytucjach. Ich zadaniem jest zbieranie i koordynowanie informacji, które potem różnymi drogami trafiają do Berlina. Te drogi, to — poczta dyplomatyczna niemieckiego poselstwa w Waszyngtonie, konsulata w San Francisco, gdzie podpisuje się ostawiony Fritz Winemann, szyfowane kablagramy i transatlantyckie telefonogramy, umowne albo też pisane niewidocznym atramentem i wysyłane pod „niewinne” adresy do neutralnej Portugalii albo Szwajcarii.

— Wszystko to wygląda bardzo interesująco, doktorze — powiedział Seebold, udając, iż opowieść wywarła na nim głębokie wrażenie. — Czyżby jednak Federacyjne Biuro Śledcze nic o tym nie wiedziało?

Hasner przyznał, iż prawdopodobnie,

Państwowa Akademia Medycyny w Łodzi

Z ulosą

Protekcja

ŁÓDŹ (Polpress). — Prace nad uruchomieniem Państwowej Akademii Medycyny w Łodzi, mimo trudności natury gospodarczej, posuwają się naprzód. Akademia składać się będzie z wydziałów: lekarskiego, farmaceutycznego i stomatologicznego.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Zarządu Miasta, Akademia oprócz gmachów, przeznaczonych na pracownie i kliniki uzyskała ostatnio także piękny gmach przy ul. Śródmiejskiej 36 (dawny pałac Poznańskich), gdzie zamieszkałoby już biura rektoratu, dziekanaty poszczególnych wydziałów, bibliotekę i czytelnię.

Na Wydziale Lekarskim odbywają się w chwili obecnej regularne zajęcia. Letni semestr dobiega końca. Liczba studentów wynosi około 400. Przynajmniej z końcem września uruchomione zostaną wszystkie lata studiów. Obsada katedr na Wydziale Lekarskim jest całkowicie zapewniona.

Organizacja Wydziału Farmaceutycznego jest w pełnym toku. Komitet organizacyjny posiada już prawie całkowicie skompletowany zespół wykładowców. Na jesieni przewidziane jest uruchomienie wszystkich 4 lat studiów. Zgłoszenia młodzieży napływają codziennie.

Ze sportu

RUCH — ZZK 3:1 (0:0)

Pierwszy występ Ruchu w Łodzi ścigał na boisko LKS przeszło 5 tysięcy widzów. Ogólniejszym stosunkowo nieźle grających piłkarzy Śląska. Przeciwnikiem Ruchu była drużyna ZZK. Mecz, jak było do przewidzenia, zakończył się zwycięstwem Ruchu 3:1.

Gra była ciekawa i żywa. Do przerwy kolejarze mieli szereg możliwości zdobycia kilku bramek, ale niestety zawiodł atak. Pierwsza połowa meczu przeszła na grze równorzędnej przy wspaniałej grze obu bramkarzy, jak Braun z Ruchu tak też i Depeczyński wykazali dużo zimnej krwi i opanowania technicznego.

Po zmianie stron Ruch ma przewagę, strzelając kolejno przez Dziwisza, Laseckiego (karny) i Cynglera I (gracz jednoreki) trzy bramki. Kilka minut przed końcem ZZK zdobywa przez najlepszego swego napastnika Rzemigalę honorową bramkę dnia, ustalając wynik meczu 3:1 na korzyść Ruchu.

Sędziował Sperling poprawnie.

Ile otrzymamy chleba w lipcu?

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w m-cu lipcu będą realizowane na chleb następujące odcinki kart żywnościowych:

1. dla kat. I prac. Nr 1, 2, 3, 4, 5 uprawniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek, 2. dla kat II prac. Nr 1, 2, 3, 4 uprawniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek, 3. dla kat. I R odcinki Nr 1, 2, 3, uprawniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek oraz odcinek Nr 4, uprawniający do zakupu 1 kg chleba, 4. dla kat. II R odcinki Nr 1, 2, uprawniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek oraz odcinek Nr 3, uprawniający do zakupu 1 kg chleba, 5. dla kat. dz. odcinki Nr 1, 2, uprawniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek oraz odcinek Nr 3, uprawniający do zakupu 1 kg chleba, 6. dla kat. „N” odcinki 6, 7, uprawniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek, oraz odcinek Nr 8, uprawniający do zakupu 1 kg chleba.

Równocześnie Wydział Apropowizacji i Handlu zawiadamia, że odcinki kart żywnościowych z czerwca na chleb będą realizowane tylko do 10 lipca włącznie.

Duże zainteresowanie dla sprawy Wydziału Farmaceutycznego okazują Łódzka Izba Farmaceutyczna i aptekarze łódzcy, którzy gotowi są do znacznych ofiar na rzecz wydziału.

Największą troską Komitetu organizacyjnego jest umożliwienie studentom, będącym na ostatnich semestrach Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego, ukończenia w najszybszym czasie studiów, przerwanych wskutek wojny.

W chwili obecnej istnieje w kraju zapotrzebowanie na 3.000 farmaceutów.

Tworzący się Wydział Stomatologiczny będzie jedynym w Polsce. Kandydaci zgłaszają się z całego kraju grupami, sięgającymi (jak np. poznańska) 100 osób. Dążeniem Komitetu Organizacyjnego jest jak najszybsze zorganizowanie tego wydziału.

Na kliniki uniwersyteckie w poszczególnych specjalnościach przewidziane są: szpital Ubezpieczalni Społecznej, szpital Ewangelicki, Anny Marii, dawny szpital im. Poznańskich i inne.

Dużą troską Komitetu jest zdobycie odpowiedniego inwentarza dla oracowni, urządzeń lekarskich, biblioteki etc.

W czasie przerwy meczu zorganizowana została sztafeta lekkoatletyczna 4x100 m. Zwyciężyła sztafeta kombinowana, osiągając przy fatalnej zmianie paleczonek czas 49,4 sek. Drugie miejsce AZS 51,1 sek. Zwycięską sztafetę kończył najlepszy sprinter Łodzi por. Rajewski.

J. JEDRZEJOWSKA GRAŁA

Wczoraj w parku Poniałowskiego w Łodzi wystąpiła wicemistrzyni Europy J. Jedrzejowska, która rozegrała pokazowy faktycznie set z Kornelukiem zwyciężając 6:4.

W grze mieszanej Jedrzejowska, Korneluk — Małcużyński, Przebyszewski zwyciężyła para Jedrzejowska Korneluk 7:5.

W przyszłą niedzielę Jedrzejowska ponownie wystąpi w Łodzi. Wówczas może dopisze bar dziej pogoda.

LKS — CYGANKA 14:0

W meczach o puchar wiceprezydenta m. Łodzi wyniki były następujące:

LKS — Cyganka 14:0.
Sz. Pol. Wych. — Tur Chojny 4:3.
Pierwszy mecz sędziował Zawierucha, a drugi Sznajder.

Wśród pism

„ODRODZENIE” i „KUŹNICA”

Nr 32 „Odrodzenia” m. in. przynosi wiersze A. M. Swinarskiego i S. Pollaka, artykuł K. W. Zawodzińskiego, fragment prozy chłopięcego pisarza Józefa Mortona. Adama Ważyka rozważania o „Fantazym”, korespondencje M. Wionczka ze Śląska, refleksje Jerzego Wysomirskiego na temat „rozkladu rodziny”, felieton J. Kotta, kronikę i notatki.

Nr 2-gi „Kuźnicy” otwierają socjologiczno-literackie rozważania Marii Fiderer „Od wsińskiego sadu — do kartofla przemysłowego”. Jan Kolt pisze o podróży Gide’a a M. Zulaufski o pokonaniu Berlinie. Fragmenty dramatów Bieńkowskiej i Zawieyskiego, rozprawa A. Sandaera o nonsensie i kromiki dopełniają prozę numeru.

Poezję reprezentuje wiersz P. Hertz, oraz przekłady z rosyjskiego. Wśród przekładów — utwory Majakowskiego, Pasternaka, S. Gudzenki, Erenburga, Achmatowej. Przekłady należą do: A. Sandaera, M. Jastruna, S. Pollaka, J. Pomianowskiego, P. Hertz.

nie mógłby wydać całej naszej organizacji.

Seebold, udając coraz większe zaciekawienie, zapytał w jaki sposób Niemcy zamierzają wykorzystać otrzymane od szpiegów informacje.

— Dwojako — odparł Hasner. — Po pierwsze, w odpowiednim czasie stu tyśiącom Niemców, żyjącym w Stanach Zjednoczonych, wyda się rozkaz wykonania jeszcze przedtem poruczonych im zadań. Jedni z nich opamiętają najważniejsze węzłowe stacje kolejowe i w ogóle transportowe. Inni przyczynią się do wywołania paniki w miejscach publicznych, w magazynach, w teatrach. Wybuchną zagadkowe pożary, będą miały miejsca liczne, nie dające się niczym wytłumaczyć, katastrofy komunikacyjne.

— Kiedyż to ma być? — pytał Seebold. — Czy w momencie wypowiedzenia wojny?

— Należy wątpić — odpowiedział gestapowiec. — Raczej zdarzy się to wszystko w czasie wojny. Będzie to przypominało błyskawicę wśród nocy, jak mówi führer.

I Hasner przeszedł do innych zadań hitlerowskiej agentury.

— Szukamy odpowiednich ludzi — Niemców z amerykańskimi paszportami — celem wykorzystania ich w działalności dywersyjnej. Przyjadą do nas z Ameryki, by przejść odpowiednie przeszkolenie w specjalnej szkole, którą wkrótce

Protekcja była kiedyś dla jednych złem koniecznym, dla drugich koniecznym dobrem, była to rzecz wiadoma, rzecz znana i nieunikniona, do której już wszyscy się przyzwyczaili na którą nikt nie zwracał uwagi. Ja! Bereza, pałka policjanta, kastet narodowca i łysina Smigłego-Rydzia.

Zdawało by się jednak, że słowo to dzisiaj jest już naprawdę nieaktualne.

Niestety nie. Protekcja jest nieśmiertelna, a przynajmniej poszukiwacze protekcji.

— Słuchaj no pan — pytał mnie pewien obywatel pewnego małego miasteczka — ten wojewoda, jak to on się nazywa — Majewski — czy to nie brat tego Majewskiego ze Śląskiej?

— Zdaje się, że nie, Majewskich mamy w Polsce przeszło sto tysięcy.

— Szkoda, bo ten ze Śląskiej to trochę mój kuzyn.

Po chwili. — A ten drugi, Franaszkiewicz, czy jak mu tam, nie jest on z Warszawy?

— Nie, zdaje się z Lublina.

— A to naprawdę szkoda, bo z Franaszkiewiczem z Warszawy jechałem kiedyś koleją. Bardzośmy się zaprzyjaźnili.

Szkoda — powtórzył jeszcze raz mój obywatel z westchnieniem wyraźnego żalu i zawodu, choć przecież gdyby nawet wojewoda pochodził z Warszawy — niekoniecznie musiałby być identyczny z tym panem Franaszkiewiczem, z którym poszukiwacz protekcji „tak się w koleji zaprzyjaźnił”.

W restauracji opowiadał jakiś krzepki, siedzący przy mnie starzec:

— Wczoraj byłem w Mieszkaniowym i w Związku Literatów, dzisiaj byłem już w Pośrednictwie Pracy i w Wojewódzkim, teraz idę do Związku Kompozytorów...

— Pan zapewne szuka posady? — zauważyłem nieśmiało.

— Posady! Posady! Zaraz posady! — usiadł na mnie dziarski staruszek. — Znajomym szukam, może jakiś gdzieś tkwi. Wiadomo, bez znajomości nic nie dostanie, ani mieszkania, ani posady...

— Ale cóż panu pomoże na przykład znajomy w Związku Literatów przy uzyskaniu mieszkania?

— Ho, ho! — triumfuje straszny dziadunio — to pan się na tym nie zna. Ja się znam — dodaje z ważną i groźną miną. I ścisząc głos szepe mi na ucho: Byle mieć kogoś przy żłobie, panie dziejski...

Teraz martwię się, że może dziarski staruszek nikogo „przy żłobie” nie znajdzie. Nie tak to łatwo zastać kogoś przy żłobie. A nuż zaprzęgną i wyjadą w pole i będą orać nie lemieszem, ale brzechwą.

W. L. BRUDZINSKI

4

uruchomimy. To będzie wspaniała instytucja naukowa — ideał samego führera! Hasner przerwał na chwilę, by zamówić u kelnera śniadanie, potem znowu wrócił do tematu:

— Po ukończeniu tej szkoły, czyli akademii, jak ją nazywa führer, słuchacze otrzymają specjalne zaopatrzenie i zostaną skierowani do St. Zjednoczonych. Będzie to ultra współczesne zaopatrzenie, o jakim nie słyszał dotąd świat. Nasi dywersanci otrzymają tyle i takich środków wybuchowych, iż starczy na puszczanie w powietrze wszystkich najważniejszych obiektów strategicznych w Ameryce, przy tym nikt ich nie potrafi zdemaskować aż do momentu wykonania planów dywersyjnych.

Hasner zamilkł, by po przekonującej pauzie zapytać ze specjalnego rodzaju uśmiechem:

— A więc? Jakież jest pańskie zdanie o naszych planach, Herr Seebold?

Seebold otwarcie wyznał, że nigdy o czymś podobnym nie słyszał i niczego podobnego nie przypuszczał. Zgodnie z powziętą taktyką udawał, iż argumentacja Hasnera całkowicie trafia mu do przekonania.

— Proszę nad tym wszystkim się zastanowić — powiedział Hasner na pożegnanie — czasu starczy. Wojna z Ameryką wybuchnie nie wcześniej niż za dwa lata.

(D. c. n.)